

# GŁOS SENIORA

dokumentów i pamiątek związanych z alpinizmem polskim na przestrzeni półwiecza. Część eksponatów sprowadza z Polski. Ostatnio spotkała mnie i moją Antoinette rzadka przyjemność: udział w przyjęciu na cześć królowej Bhutanu, Ashi Tshering Pem Wangchuck. Jej Majestat (nota bene dużej wschodniej urody) raczyła mnie serdecznie ucałować, a bankiet odbył się w domu Jeana Afanassiewa, pierwszego Francuza na Evereście (1978, dzień przed Wandą Rutkiewicz), alpinisty i filmowca, przy tym bliskiego przyjaciela naszego syna Andrzeja. Wspominaliśmy wspólnie Wandę i innych dobrze mu znanych alpinistów polskich. Nasz Andrzej (Snafu) jest prawdziwym ambasadorem Bhutanu we Francji i Francji w Bhutanie – bywa tam z grupami po kilka razy w roku i za każdym razem odwiedza zaprzyjaźnioną rodzinę królewską.

## PERSONALIA

● 1 marca 2004 r. zmarł znany alpinista i publicysta wiedeński, Erich Vanis. Ur. 4 października 1928, zasłynął ze śmiałych przejść wielkich ścian, m.in. lodowych, w tym wielu pierwszych (np. 1960 pn. ściany Fletschhornu, 1971 środka zach. ściany Weißmies). Jego książka „Im steilen Eis” (1964) zajmuje ważne miejsce w literaturze alpejskiej. ● 4 kwietnia w wieku 94 lat zmarł Fritz Aumann, uczestnik zdobywczej wyprawy Herrligkoffera na Nanga Parbat. Jego dziełem była słynna, do dziś krążąca po świecie fotografia Buhla po powrocie ze szczytu, na której 29-letni Hermann wygląda jak wyniszczony staruszek. ● Kolejny nasz kolega doczeka się pracy magisterskiej na swój temat. Absolwentka AWF w Krakowie, Ewelina Ogarek, napisała rozprawę poświęconą prof. Ryszardowi W. Schrammowi – jej obrona nastąpi jesienią. Autorka odwiedziła w Poznaniu swego bohatera i odbyła z nim długą rozmowę. ● 2 lipca 2004 zmarł w Zakopanem w wieku 82 lat Marian Sowa, zasłużony przewodnik tatrzański II klasy, instruktor PZN, ratownik TOPR, przewodnik turystyki górskiej i narciarskiej PTTK, strażnik ochrony przyrody oraz pasjonat fotografii tatrzańskiej. Był również jednym z założycieli Szkoły Narciarskiej PTTK. Przed kilkoma laty został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Spoczął na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej. (*Apoloniusz Rajwa*) ● W niedzielę 4 lipca gmina Les Praz zorganizowała mile przyjęcie z okazji 92. urodzin Tadzika Wowkonowicza. W prezencie otrzymał piękną książkę o wszystkich olimpiadach. Wydarzenie odnotowała „Le Dauphiné”, zamieściła też zdjęcie Jubilat. ● Sir Edmund Hillary, który w połowie czerwca bawił w Polsce, 5 i 6 lipca odwiedził wraz z żoną Petersburg. Witali go ludzie ze świata polityki, alpinizmu i polarnictwa – gospodarzom wydał się zmęczony, prosili więc uczestników spotkań, by zaniechali nagabywań o autografy i pytań o to, kto tak naprawdę pierwszy postawił stopę na czubku świata. ● Prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz, wybrany został do Parlamentu Europejskiego, a następnie obdarzony godnością wiceprzewodniczącego tego zacnego gremium. Drugie wyróżnienie, jakie go tego lata spotkało, to to, że jego sukces na Gasherbrumie III, mimo prób, doczekał się powtórzenia dopiero po 29 latach! Podwójne gratulacje, Januszu! ● W lipcu mija okrągłe 50 lat od r. 1954, kiedy to Marian Bala otrzymał uprawnienia instruktorskie Komisji Tatarnictwa (Klubu Wysokogórskiego) ZG PTTK. Do dziś aktywny w szkoleniu skałkowym, jest nasz Jubilat najdłuższymi szkoleniem instruktorem górskim w Polsce, a może i na świecie. Z licznego grona jego górskich wychowanków najwybitniejszym był bez wątpienia nieodżałowany Andrzej „Zyga” Heinrich. (*Kazimierz Jacek Rusiecki*) ● W połowie lipca na północnej ścianie Chan Tengri zginął podczas wycofywania się zjazdami Grzegorz Skorek (27), jeden z paru najlepszych polskich specjalistów od wielkich ścian, współautor nowych dróg od Tatr i Alp (Dru) aż po Alaskę. Ciało sprowadzono do kraju, a pogrzeb w Gliwicach zgromadził rzeszę przedstawicieli wszystkich generacji. PZA reprezentował Janusz Kurczab. Grzegorz był synem Elżbiety i Janusza Skorków, do których kierujemy wyrazy najszerszego współczucia. ● Z nekrologu w gazecie: rok temu, 23 lipca 2003, zmarła Jadwiga (Wisia) Polanowska, aktorka, dziennikarka, taterniczka, urodzona w r. 1937. ● Jamesak donosi, że 21-letnia Petra Tomanová przeszła w stylu OS i RK słynne „Płyty Pochyłego” (8-) na Kieżmarskim Szczycie. Całość płyt prowadziła, spadła raz na 8. wyciągu przy wyjściu z przewieszki, wróciwszy do stanowiska, powtórzyła wyciąg w stylu RK. Podobno była to jej pierwsza droga w Tatrach i w granicie. ● W jubileuszowe dni na K2 stanęło kilkudziesięciu ludzi, wśród nich wnuk i bratanek obu zdobywców szczytu: Michele Compagnoni z wyprawy „K2 2004, 50 Anni Dopo” i Mario Lacedelli z grupy Scioiattoli. Z dniem 31 lipca poczta włoska wydała ładny w swej prostej grafice znaczek o nominalnie 65 euro „50 Anniversario Spedizione Italiana – Conquista del K2” – zgeometryzowana sylwetka szczytu, czekan i znak K2. ● Rosyjski magazyn „Risk Onlajn” nr 10 przypomina 10-lecie tragicznej śmierci w wypadku samochodowym w Petersburgu jednego z najlepszych alpinistów świata, Władimira Balybierdina, pioniera wspinaczek zimowych w Pamirze i Tien-szanie, uczestnika trawersowania Kangchendzöngi (bez tlenu), zdobywcy Everestu i K2. Wołodia był w Polsce i miał wśród naszych alpinistów wielu przyjaciół. ● To już blisko rok, jak nie ma wśród nas Julego Szumskiego. W poniedziałek 9 sierpnia o godz. 19 w kościele od Paulinów na Skalce zostanie odprawiona msza św. w Jego intencji, na którą wszystkich bliskich i przyjaciół zaprasza Rodzina. (*Barbara Morawska-Nowak*)



Przewodnik Johann Still. Fot. Karl Divald, 1876

## JUBILEUSZE GIERLACHU 2004–05

Organ ŚL TANAP „Tatry” 3/2004 przynosi artykuł Juraja Pacla „Jubilejuci Gerlachovsky štít”, poświęcony 170. rocznicy spornego wejścia Johanna Stilla, 150. rocznicy również wątpliwego wejścia Bośniackiego i ks. Grzegorzka, 130. rocznicy – już nie kontrowersyjnego – sukcesu Móra Déchyego, wreszcie stuleciu premiery zimowej w styczniu 1905 roku. Autor nie zapomina też o mniej pamiętnym ale równie doniosłym jubileuszu: przyszlórocznej okrągłej „setce” pierwszego przejścia tzw. Martinki, dokonanego przez późniejszego profesora i dysydenta w czasach hitleryzmu, Alfreda Martina. Wejście to było pierwszą w Tatrach tych rozmiarów wspinaczką samotną, w dodatku połączoną z pierwszym pełnym trawersowaniem masywu wzdłuż osi N-S. Juraj Pacl przypomina też, iż w tym roku stuknie 80 lat drodze Grószka środkiem zachodniej ściany i 70 lat drodze Gnojka i Sawickiego (Jaśka, bo byli też Ludomir i Jerzy) na ścianie pd.-zach., w przyszłym zaś – 130 lat od odkrycia drogi przez Batorywiecką Próbę. To nic, że Still jako datę wejścia podawał też rok 1847 – obfitość okrągłych jubileuszy i tak niezwykła!

Artykuł Juraja Pacla, zasłużonego naukowca i publicysty słowackiego (zob. hasło w WET), jest dobrze udokumentowany i wnosi pewne nowe szczegóły, także do pomiarów wysokości wierzchołków w północnej grani. Jest w nim również parę pominięć, głównie spowodowanych małymi rozmiarami tekstu. Wymieniając historyków zajmujących się dziejami Gierlachu autor nie wspomina Ivana Houdka (m.in. „Krásy Slovenska” 3–4/1989), a ze strony polskiej – dra Bolesława Chwaścińskiego, którego argumenty zdecydowały o zmianie stanowiska Paryskiego w kwestii wejścia Stilla. Przypomnijmy, że w tej sprawie WHP był w swym przewodniku tak samo stanowczy, jak w małej „Encyklopedii tatrzańskiej”: „Rzekome wejście Johanna Stilla i towarzyszy w r. 1834 w ogóle nie miało miejsca” – pisał w t.12 (1965 s.75). Cytowane w artykule twierdzenie, że Bośniacki i Grzegorzek opublikowali listę roślin górskich, jakie w r. 1855 znaleźli na Gierlachu, nie ma pokrycia w faktach: wspólnie nie ogłosili oni żadnego materiału, a ks. Grzegorzek w swoich wykazach florystycznych nazwy Gierlach nie wymienia ani razu. Rzekomy „botanik” Zygmunt Bośniacki miał w r. 1855 18 lat i nie był nawet studentem.

Pisząc z uznaniem o „Martince”, czasopismo „Tatry” przy nazwisku prof. Martina w miejsce roku śmierci wstawia znak zapytania (?). Uzupełnijmy i ten brak, zwłaszcza że również „Wielka encyklopedia tatrzańska” ma tu lukę: prof. Alfred Martin zmarł w zapomnieniu wiosną 1979 r. (minęło właśnie 25-lecie zgonu!), a w swoim pełnym szczegółów, niestety zaginionym, „Tourenbuch” wylicza jako pozycje 196–202 poszczególne szczyty w drodze na Gierlach, notuje też biwak i zejście starą drogą przez Kociot. Przy okazji dorzuca w artykule nazwisko innego słowackiego historyka taternictwa, Stanislava Samuhela, który kilka lat pracował nad książką o eksploracji Gierlachu, a swoimi wcześniejszymi wspinaczkami (WHP 1642, 1679, 1691, 1700, 1704) sam przyczynił się do wzbogacenia jego dziejów. Pilnie gromadząc materiały, ok. r. 1985 widywał się w tej sprawie z niżej podpisanym i z prof. Maciejem Pomką, korespondował też z drem Chwaścińskim. Szkoda, że pracy nie zdążył doprowadzić do końca.

Z naszej strony jubileusze Gierlachu 2004–2005 uczciliśmy wydaniem zeszytu 15 „Biblioteczki Historycznej GS” z pierwszym polskim (po 100 latach!) tłumaczeniem artykułu Chmielowskiego o zimo-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200407.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

wym wejściu na ten szczyt. Do sprawy pionierskich wejść wrócimy być może, gdyż są tu wątki dotąd nietknięte i sporo jeszcze czeka niespodzianek.

*Józef Nyka*

### WŁODZIMIERZ RECZEK 1911–2004

Niezależnie od politycznych sentymentów i resentymentów, prasa ciepło pożegnała działacza sportowego i turystycznego lat PRL, Włodzimierza Reczka. Urodzony 24 lutego 1911, prawnik z wykształcenia (UJ), dr Reczek – mimo iż tatarnikiem był niedzielnym – wpisał się także do kroniki alpinizmu polskiego. Tatarnictwo uprawiał – jak sam wspominał – w latach krakowskich. Należał do PTT, w kwietniu 1947 r. został wybrany jego II wiceprezesem. W grudniu 1950 był jednym z realizatorów połączenia PTK i PTT, a następnie w latach 1950-54 prezesem PTTK. Rekordowo długo, bo przez 21 lat (1952–1973), kierował resortem kultury fizycznej: GK KF i GK KF it. Giętki polityk, zdołał przetrzymać – jak żartem mówił – „kult jednostki, Październik i Grudzień”. Już jako szef PTTK przyznawał w rozmowach, że alpinizm w tej strukturze nie ma większej przyszłości. W końcu czerwca 1954 z jego osobistym udziałem odbyła się Narada Aktywu Wysokogórskiego na Polanie Chochołowskiej, w której wyniku powstała Sekcja Alpinizmu ZG PTTK z uprawnieniami Sekcji GK KF. W r. 1956 akceptował dążenia do odrodzenia KW w oparciu o pion sportu, co stało się ciałem 9 grudnia tego roku. Na okres jego rządów w resorcie przypada start polskiego alpinizmu w góry Azji Wysokiej (Hindukusz, Karakorum, Pamir) i nasze pierwsze po wojnie wielkie sukcesy. Opublikował kilka prac o tematyce sportowej, za swoje „kochane dziecko” uważał Muzeum Sportu. Pamiętał też o alpinizmie jako rektor katowickiej AWF (1974–80). W sferach wysokogórskich miał licznych znajomych i przyjaciół. Zmarł 28 marca 2004 r. w Katowicach. (jn)

### KARAKORUM VERTICAL

W GS 6/04 wspomnieliśmy o coraz żywszym zainteresowaniu skalnymi formacjami Karakorum. Do podanych tam zapowiedzi dorzucamy dalsze. I tak w gniazdo Sipton Spire (5850 m) wyjechała grupa wspinaczy bułgarskich w składzie Dimityr Cołow, Milkana Rusewa, Stanimir Żeljazkow, Stanisław Dimitrow-Makija i Strachil Geszow Luke. Celem jest nowa droga, przypuszczalnie systemem rys 60 m na prawo od drogi Mauro Bolego „Bubu”. Na Amin Brakk, gdzie działa w tym sezonie kilka ekip, dwójka Czechów zaplanowała wejście stylem alpejskim ścianą zachodnią, druga zaś – ścianą południowo-wschodnią, co dla tego zespołu ma być zaprawą przed jesiennym wyjazdem na Talung Peak. Słoweńcy Matjaž Jeran (kierownik), Matevž Kunšič i Urša Rebec odlecieli 16 lipca do Pakistanu z zamiarem odhaczenia jednej z dróg na Nameless Trango Tower (6251 m). Zachodni filar Nameless Tower atakuje samotnie Hiszpan Adolfo Medinabeitia, znany z innych wielkich realizacji. Piękna Arceli Segarra i Héctor Ponce próbują odhaczyć drogę słoweńską na tejsze turni, zaś zespół koreański kończy drogę napoczętą rok temu. 1 sierpnia z Lublany odlatują Klemen Mali, Miha Valič i Tomaž Jakofčič z zamiarem poprowadzenia nowej drogi pd. ścianą Great Trango (6287 m). Rosjanie, mimo słabej pogody, uporali się ze swoim zadaniem w 22 dni (11 dni „obroboki” i 11 w ścianie). Na szczycie Amin Brakk stanęli – w końcówce wariantem czeskim – 19 lipca. Trudności ocenili na A3, 6A. W dniu 21 lipca nietłatwy (brak otwartego pionu) skok typu BASE wykonał z wysokości 5500 m kierownik wyprawy, Walerij Rozow. Faza wolnego lotu trwała 30 sekund. Wyprawy sportowe mniej dbają o kontakty z mediami, toteż na ich wyniki będziemy musieli poczekać.

### KARAKORUM – POŁOWA SEZONU

Lipiec był kiepski w Tatrach, był też zły w górach Azji Centralnej. W Karakorum ciągłe niepogody skłoniły do odrotu kilka wypraw, innym mocno zaburzyły harmonogramy. Warunki nastały dopiero pod koniec miesiąca, zaraz też sygnęły się wejścia. 27 lipca na Gasherbrumie I było 8 osób, w tym prąca do przodu Austriaczka Gerlinde Kaltenbrunner (sześć 8-tysięczników), a także Holenderka Katja Staartjes. Spory ruch panował na Gasherbrumie II – 29 lipca rano stało na szczycie ok. 15 osób. Było kilkanaście wejść na Broad Peak, część z nich jednak – przy czym nie wiadomo które – zakończyła się na Rocky Summit. W górę ruszyły też ekipy na K2, trzyletnią złą passę przerwali Silvio Mondinelli i Karl Unterkirchner, za nimi zaś 3 dalsi Włosi i 4 Baskowie. Eberhard Jurgalski zestawiał listę wejść na K2 dla trzech dni 26-28 lipca: obejmuje rekordową liczbę 43 osób, w tym 7 Sierpów i 7 alpinistów tybetańskich. Ze szczytu zameldowali się pierwszy Kolumbijczyk (Fernando Gonzales), pierwszy Rumun (Horia Colibasanu), pierwsza Baskijka (Edune Pasaban). Nowy „récord por edad” ustanowił 65-letni Carlos Soria, a Juan Oiarzabal zaliczył swoje 21. wejście 8-tysięczne, drugie na K2. Nowy rekord czasu wejścia ustanowił Iñaki Ochoa. Szczególnie cenny jest wyczyn Edune Pasaban, która jest szóstą zdobywczynią K2 i jedyną żyjącą, choć ze spotkania z K2 wyszła nie bez szwanku (odmrożenia). 28 lipca

w załamaniu pogody wszedł na szczyt Kazach Władimir Suwiga. Natomiast słabe są postępy na Magic Line i grup na północnym filarze, gdzie z powodu wichur i masy śniegu nie przekroczono 7000 m. Hiszpanie (Oscar Cadiach) na Magic Line są zaskoczeni trudnościami francusko-polskiej drogi: przewieszzone skalne filary, pionowe lody, 50-stopniowe śniegi. Jeśli chodzi o wysokie szczyty, od całej 8-tysięcznej masówki cenniejsze sportowo jest drugie wejście na Gasherbrum III (7952 m), zapowiadane przez nas w GS 6/04. Dokonali go Baskowie Alberto Iñurrategi i Jon Beloki. Było ostro, jak powiedział Alberto, tak ostro, że ich towarzyszy cofnął się z podszczytowego kuluaru. Polacy uczestniczą w tym sezonie, ale głównie jako wspomnienia: o ich klasie mówi się na Magic Line i na Gasherbrumie III („było ostro...”), nazwisko Wandy Rutkiewicz pojawia się przy żeńskich wejściach na K2. Dobre i to.

### SENSACJA SPOD ZIEMI

Tymczasem prawdziwie rewelacyjna wiadomość przyszła nie z Karakorum, lecz z abchazyjskiej części Kaukazu, gdzie w masywie Arabiki 21-osobowa wyprawa Cavex i FSS Moskwy kontynuowała eksplorację jaskini Krubera-Woronija, w roku zeszłym doprowadzoną do -1720 m. 22 lipca nurkowie pokonali syfon -1400 m i zespoły ponownie weszły do już znanej suchej części jaskini. Na głębokości ok. 1500 m założono wiszącą obóz szturmowy – dość znośny, gdyby nie był wodny z bliskiego wodospadu. 23 lipca dwójka dotarła z niego do -1720 m. 24 lipca kierownik wyprawy Denis Prowalov i Australijczyk Alan Valid (nazwisko w kilku pisowniach) poszli z biegiem podziemnej rzeki, by omijając obiecujące galerie i boczne odgałęzienia dotrzeć do następnego syfonu – tym razem na głębokości ok. 1800 m (rekord świata). Zrealizowana podczas powrotu „toposjemka” potwierdziła rewelacyjną wycenę, przy czym w rzeczywistości głębokość wydaje się być jeszcze większa. Syfon S1 nie jest trudny, powrót odbył się więc dość sprawnie. W obozie 1400 m autorzy sukcesu poczuli się „jak w rodzinnym domu”. Prace wyprawy komplikował wysoki stan wód w jaskini, w związku z falą opadów na powierzchni. Miejmy nadzieję, że szczegółowe pomiary i przeliczenia „toposjemek” utrzymają nowy rekordowy rezultat.

### RÓŻNE GÓRY – JEDNO LATO

W naszej „Gazecie Górskiej” z 17 kwietnia 2004 przypomnieliśmy rejon Taghia i tzw. Marokańskie Dolomity w Wysokim Atlasie, zwracając uwagę na niezwykle walory wspinaczkowe tego niezdeptanego zakątka. Jak się dowiadujemy, w czerwcu kanion Taghia odwiedził zespół polski, który na pd. ścianie Oujdad (2695 m) poprowadził 600-metrową drogę Barracuda (7c+ max, 7a+ oblig.). Trójkę wspinaczy tworzyli: Eliza Kubarska, Dawid Kaszlikowski i Borek Szybiński. Droga prowadzi niedaleko włoskiej „Sur le fil de la nuit” Larchera i tow., którą też wzmiankowaliśmy w naszej kwietniowej notatce. – W Karakorum wyjechała Anna Czerwińska, która ma porachunki z Gasherbrumem I, nie mamy jednak od niej wiadomości. – Jerzy Wala niemal cały lipiec spędził w Alpach w rejonach Monte Rosa i Mont Blanc – wspiął się tam tradycyjnie z grupą Krzysztofa Kosińskiego. Z wejścia na czubek Europy zrezygnował, był już bowiem na nim 5 razy. – Wojtek Świącicki po majowym rekonesansie powrócił w skałki nadłabskie i nieoczekiwanie dla siebie stał się wspinaczem piaskowcowym. „Ściany puste mimo wakacji – mówi. – Saskie reguły skutecznie przeganiają ludzi w łatwiejsze rejony. Przygody w skale jak za dawnych lat: dwa ringi na kilkucwicagowej drodze, reszta trzeba pracowicie utykać z węzłków.” – Liczna polska grupa (bez mała 20 osób) bawiła w Kaukazie pod Elbrusem i w „małych Himalajach” rejonu Bezingi. W składzie zespołu znalazło się kilku seniorów i prawie-seniorów: Andrzej Sobolewski (71), Kazimierz Sobański (67), Andrzej Piekarczyk (65), Marek Grochowski (63), Jacek Komosiński (63), Andrzej Baron Skłodowski (61). Sobolenko zbierał gratulacje za śmiałość drogi, jakie wyczął w Bezindze... 40 lat temu. Obszerniejsze relacje Jurka Wali i Andrzeja Skłodowskiego ukażą się po wakacjach w naszej „Gazecie Górskiej”. – Pozdrowienia z wędrowek po górach Czarnogóry (Prokletije, Durmitor) oraz Chorwacji (Dineva) nadesłali poszukujący nowych wrażeń poznaniacy Mietek Rożek i Marek Małuda. Udało im się zaliczyć kilka szczytów, m.in. Karanfil w Prokletije i Bobotov Kuk w Durmitorze.

### LISTY OD PRZYJACIÓŁ

**Teddy Wowkonowicz, Chamonix**, 21 lipca. Pogoda zmienna, mimo to turystów moc, z Japończykami na czele. Rodaków nie widuję, może wyroją się w sierpniu. Sezon zaczął się zresztą tragicznie: na Castorze w masywie Monte Rosa spadł ze ściany 6-osobowy zespół z Francji. Śmierć ponieśli przewodnik Marc Monier (39), małżeństwo Bourmeister (54 i 66) i Joëlle Lefebvre, dwaj alpinisci trafili do szpitala, jeden (59) w stanie krytycznym. Przed trzema dniami odwiedziła mnie p. Winklerowa, która organizuje w Chambery wystawę polską w cyklu „Cultures d'Europe”. Wypożyczyła ode mnie duży komplet moich